

OPIEKUN KATOLICKI

N^o 57.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 21 lipca 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński Paris, Rue Véreléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 20 lipca.

Cesarz niemiecki Wilhelm II. przybył w sobotę rano do Kilonii, powitany z nieopisanym zapalem i udał się natychmiast na pokład jachtu „Hohenzollern“, na którym pojechał do Petersburga. Cała flota, jadąca z cesarzem, składa się z 11 okrętów z 102 działami i załogą 3898 ludzi.

Przed wyjazdem cesarza do Rosyi, wysłano podobno z Berlina do rządu austriackiego i włoskiego oświadczenia uspakajające w tym sensie, że dobre stosunki Niemiec do Austrii i Włoch przez odwiedzinę cesarza w Petersburgu bynajmniej nie mają być zachwiane; młody cesarz miał wyrazić zdziwienie, że jego podróży przypisują cele polityczne. „Vossische Ztg.“ donosi nawet, że sprawa bułgarska, główny punkt sporny, na zjeździe petersburskim wcale nie ma być poruszona.

Dnia 13go b. m., a więc w wilią wyjazdu cesarza niemieckiego w odwiedzinę cara rosyjskiego, ogłoszono w Petersburgu nowy ukaz carski, który liczbę tegorocznych rekrutów ustanawia we wysokości 250,000 żołnierza, a więc o 15,000 więcej niż zeszłego roku. Równocześnie ogłoszono została ustawa wojskowa, przedłużająca czas służby w linii i landwerze. Cały czas służby wojskowej dla nowych rekrutów ściąganych przez losowanie trwać ma lat 18, z których 5 lat przypada na służbę w linii. Abiturycenci wyższych naukowych zakładów i ochotnicy będą pod wielu względami dozwolali ułatwień i przywilejów. Landwera ma się składać ze wszystkich zdolnych do noszenia broni dawniejszych liniowych żołnierzy aż do 43 roku życia włącznie, a dzieli się na dwa główne oddziały. Pierwsza klasa landwery stanowi prawdziwe jej jądro — druga ma być ściągana tylko na mocy poszczególnego cesarskiego manifestu.

Ojca św. Leona XIII Encyklika o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału.)

(Ciąg dalszy.)

Inne zaś przepisy władzy świeckiej nie wpływają bezpośrednio z prawa przyrodzonego, lecz raczej tylko pośrednio i ubocznie, i określają różne sprawy, o których prawo przyrodzone nakazuje obywatelom przyczyniać się do spokoju i szczęścia publicznego i o ile zaś każdy to ma czynić, w jaki sposób, i w których sprawach, — tego nie określa prawo przyrodzone, lecz prawo świeckie.

Prawo ludzkie w ścisłym znaczeniu tego wyrazu składa się z takich poszczególnych reguł i

przepisów życia, wynalezionych i określonych mądrze i roztropnie — i przez prawowitą władzę ludzom nałożonych. To prawo nakazuje wszystkim obywatelom, aby do wspólnego celu wszyscy dążyli, i zakazuje im, aby się od niego nie oddalali — a o ile zgodną jest towarzyszką praw natury, prowadzi do tego, co jest zacnym i uczciwym — a odwodzi od tego, co jest przeciwnym. Z tego się pokazuje, że norma i reguła wolności opiera się w ogóle na wiecznym prawie bożem, a nie na przepisach tego lub owego człowieka, lub nawet społeczeństwa ludzkiego.

W społeczeństwie ludzkim prawo wolności nie polega przeto na tem, abyś czynił to — co ci się podoba, — bo z tego powstałby największy zamęt i zamieszanie, w skutek czego państwo runąć by musiało; — przeciwnie polega ono na tem, abyś z pomocą praw świeckich mógł łatwiej żyć według przepisów wieczystego prawa.

Wolność zaś przełożonych i władz nie na tem polega, aby mogli rozkazywać lekkomyślnie i według swej samowoli — gdyż to byłoby zbrodnią i doprowadziłoby państwo do największego niebezpieczeństwa. Moc i potęga praw ludzkich ta być powinna, iżby łatwo poznać można, że wypływają z prawa wiecznego, i aby nie takiego powagą swoją nie uświęcały, coby w tem wiecznym prawie, jako w początku wielkiego prawa, nie było zawarte.

Bardzo trafnie w tej mierze wyraża się Augustyn św. (De libero arbitrio, księga I rozdział 6, nr. 15): Równocześnie też sądzę, iż widzisz, że w owym doczesnym prawie nic nie jest sprawiedliwym i pracowitem, coby z onego wiecznego prawa nie wypływało. Jeżeliby przeto jakakolwiek władza coś takiego uchwalić miała, coby się zasadom zdrowego rozumu sprzeciwiała i coby rzeczypospolitej było szkodliwe, — wtedyby taki przepis nie miał mocy obowiązującej, ponieważ nie byłby ani regułą sprawiedliwości, i ponieważ odwodziłby ludzi od dobrego, dla którego społeczność ludzka utworzona została.

Natura przeto wolności ludzkiej, z jakiegokolwiek strony na nią się zapatrywać będziemy, tak w jednostkach jak i w społeczeństwach, i to tak w przełożonych jak i w tych, których obowiązkiem jest słuchać, — wskazuje nam konieczność poddania się najwyższemu i wiecznemu rozumowi, który nie jest niczem innym, jak powagą rozkazującego i zakazującego Boga. Ta zaś najslusniejsza władza rozkazowania Pana Boga nie tylko wolności człowieka nie znosi, ani jej w żaden sposób nie zmniejsza, lecz przeciwnie tę wolność broni i jeszcze ją doskonali. Osiągnąć bowiem cel, do którego się zmierza, jest najwyższą doskonałością każdej istoty; najwyższym zaś celem, do którego wolność człowieka dążyć powinna, jest Bóg.

Te przepisy najwyższej i najprawdziwszej nauki, znane nam choćby tylko dzięki światłu naszego rozumu. Kościół nasz święty, pouczony nauką i przykładami boskiego Zbawiciela, zawsze

głosił i wykladał, i nigdy tego urzędu swego nie zaniechał, ani też ludów o tem pouczać nie przestawał. Co się tyczy obyczajów, to przepisy Ewangelii św. nie tylko daleko wyższe są od wszelkiej pogan mądrości, lecz w ogóle powołują człowieka i przyuczają go do nieznannej starożytnym świętości, i uczyniwszy go bliższym Bogu, czynią go uczestnikiem doskonalszej wolności.

Po wszystkie czasy wielka się okazywała siła Kościoła w strzeżeniu i obronie świeckiej ludów wolności. Nie tutaj miejsce, aby wyliczać zasługi, jakie Kościół w tej mierze około społeczeństw położył; wystarczy wspomnieć tutaj o niewolnictwie, onej sromocie starożytnych ludów pogańskich, która to plaga dawnych wieków głównie przez pracę i zasługę Kościoła zniesioną została.

Równość prawa i prawdziwe pośród ludzi braterstwo pierwszy głosił Jezus Chrystus — a nauka Apostołów echem słów Jego po całym rozbrzmiała świecie, kiedy nauczali, że nie masz ani Żydów, ani Greków, ani Barbarzyńców, ani Scytów — lecz że wszyscy braćmi w Chrystusie jesteśmy. W tej mierze tak wielka i tak powszechnie znana jest moc Kościoła, że gdziekolwiek pokazały się ślady stóp jego, tam (jak to ogólnie wiadomo) dzięki obyczaj długo utrzymać się nie może, lecz natomiast w miejsce dzikości wstępuje łagodność, w miejsce ciemności barbarzyńskich światło prawdy wkrótce wstępuje. Również nie przestał Kościół nigdy ludów ucywilizowanych otaaczać wielkimi dobrodziejstwami, — czy to opierając się zachciankom niegodziwości, czy też odpierając krzywdy od głów niewinnych i słabych, czy wreszcie starając się o to, aby w państwach utrzymały się te prawa i konstytucje, które obywatele dla ich słusności ukochali a których postroini dla wewnętrznej potęgi się obawiali.

Nadto najistotniejszym obowiązkiem każdego jest szanować zwierzchność i chętnie poddawać się pod rygor praw sprawiedliwych: czem się dzieje, że, dzięki dzielności i czujności praw, ludzie od krzywdy niesprawiedliwych wolni być mogą.

Prawowita władza od Boga pochodzi, a kto się władzy sprzeciwia, ten się rozkazom Boga sprzeciwia: w ten sposób posłuszeństwo wielce uszlachetnia, ponieważ poddajemy się najwyższej i najsprawiedliwszej powadze. Atoli tam, gdzie kto nie ma prawa rozkazowania, albo jeśli władze nakazują coś, co się sprzeciwia rozumowi, prawu wieczystemu i rozkazowi Boga — tam słuszną jest rzeczą nie słuchać człowieka, abysmy Boga słuchać mogli. W ten sposób mając zamkniętą drogę do tyranstwa, władza wszystkiego ogarnąć nie może, a każdy obywatel będzie miał praw swych poręczenie, żadna rodzina, wszystkie czonoaki pospolitej rzeczy o swoje prawa lękać się nie potrzebują, — wszystkim zapewniona będzie wolność, która na tem polega, (jakeśmy to wyżej pokazali) aby każdy mógł żyć według praw i według zdrowego rozumu.

Gdyby ci, co rozprawiają o wolności, rozu-

mieli tę wolność sprawiedliwą i uczciwą, tę wolność, którą co dopiero określiliśmy, nikt nie wazyłby się czynić Kościółowi tego zarzutu, który wielu w największej niesprawiedliwości mu czynią, jakoby Kościół był nieprzyjacielem wolności indywidualnej lub wolności państw. Lecz jak wielki jest zastęp tych, którzy za przykładem Lucypera, który wyrzekł owo grzeszne słowo: „nie będę służył“, przez wolność nie rozumieją nic innego, jak otwartą i nierozumną swawolę. Takiemi są ci, którzy należą do owej szkoły tak rozgałęzionej i tak potężnej i którzy biorąc swoją nazwę od nazwy wolności (libertas), chcą, aby ich nazywano „wolnodumcami“ (liberalami).

I rzeczywiście, czém są stronnicy racjonalizmu i naturalizmu we filozofii, tém są obrońcy liberalizmu w sferze moralnej i cywilnej, ponieważ wprowadzają w krainę obyczaju i życia praktycznego zasady, przyjęte przez wyznawców naturalizmu. — Zaś zasadą wszelkiego racjonalizmu jest bezwzględne panowanie rozumu ludzkiego, który odrzucając posłuszeństwo, winne rozumowi bożemu i wiecznemu, i twierdząc, że sam od siebie tylko zależy, sam siebie uważa za najwyższą zasadę, za źródło i sędzię prawdy. Takie są uroszczenia wyznawców liberalizmu, o których mówiliśmy; podług nich nie ma w życiu praktycznym żadnej boskiej potęgi, którejby trzeba być posłusznym, lecz każdy jest sam dla siebie własnym prawem. Ztąd pochodzi ta nauka moralności, którą nazywają „niezależną“ i która pod pozorem wolności odwracając wolę od zachowywania przykazań bożych, prowadzi człowieka do swawoli bez granic. Jakiego tego są ostateczne skutki, mianowicie w społeczeństwie ludzkim, każdy łatwo widzieć może. Bo kiedy utwierdzi się to przekonanie w duchu ludzkim, że nikt nie ma władzy nad człowiekiem, następstwem tego będzie, że przyczyny wytwarzającej społeczności cywilne i społeczeństwo, nie należy szukać w jakimś zewnętrznym principium lub wyższym nad człowieka, lecz w wolnej woli każdego, i że władza publiczna pochodzi od ogółu, który jest jej pierwszym źródłem: prócz tego, czém rozum osobisty jest dla każdego człowieka z osobna, to jest jedynym prawem i regułą życia prywatnego, — tém rozum zbiorowy powinien być dla ogółu w dziedzinie spraw publicznych; ztąd władza należąca do mnóstwa i większości, tworzące same prawo i obowiązek. — Lecz sprzeczność tego wszystkiego z rozumem okazuje się z tego, co dotychczas powiedzieliśmy. Rzeczywiście, chcieć,

aby nie było żadnego związku pomiędzy człowiekiem, a przez to samo najwyższym Prawodawcą, lub społeczeństwem a Bogiem Stworzycielem to jest bezwzględnie przeciwne naturze, i to nie tylko naturze człowieka, ale i naturze wszelkiego stworzenia: wszystko bowiem koniecznie zostaje w jakimś związku z przyczyną, od której pochodzi, — i każdemu stworzeniu przystoi to i należy do jego doskonałości, ażeby pozostawało na tém miejscu i na tym stopniu, które mu wskazuje porządek przyrodzony, t. j. iżby stworzenie niższe było poddane i należało temu, które jest od niego wyższe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trucizny w codziennym życiu.

II.

Jakkolwiek działanie tytoniu osłabia się przez przyzwyczajenie, przecież przy wielkim użyciu spotyka się u palaczy lub żujących tytoń objawy zatrucia. Wszystko to jedno jakim sposobem nikotyna w organizm ludzki wprowadzoną została, działanie jej nie jest ograniczonym i dla tego zażywający tabakę podlegają takiemu samemu niebezpieczeństwu jak owi którzy tytoń palą lub go w postaci prymki żują. Przecież zażywający tabakę trują się nie samą tylko nikotyną, łączy się tu bardzo często zatrucie ołowiem. Tytoń sproszkowany na tabakę bywa bardzo często pakowany w papier ołowiany, wtedy matal ten przez dłuższe z tabaką zetknięcie ukwasza się i łączy z kwasem organicznym w tabace zawartym, a powstały z tego oto związek udziela się tabace, i ten który ją zażywa, zażywa zarazem nie małą ilość soli ołowiu. A przecież między metalicznymi truciznami niedokwas ołowiu do bardzo niebezpiecznych należy i literatura medyczna liczy nie mało przykładów śmierci spowodowanych zażyciem tabaki, która w olów zapakowana bezpośrednio tego ołowiu dotykała. Niemniej tytoń jako narkotyk nerwy lechący, używany bywa przez miliony, z których najmniej połowa wie że dla przyjemności jaką to sprawia, truciznę przyjmuje.

To samo powtarza się z alkoholem który jest także trucizną, a przecież rozcieńczony mniej lub więcej, zaprawiony w rozmaity sposób jest niewypowiedzianie rozszerzonym przedmiotem użycia i też dla trującego działania swego. Wszystkie tak zwane „gorące napoje“, jak wino, piwo, wódka, zawdzięczają swoje powodzenie zawarciu w nich alkoholowi. Alkohol, płyn bezbar-

wny, przejrzysty, łatwo zapalny, przyjemnego przenikliwego zapachu, palącego smaku, nie znajduje się gotowym w naturze i powstaje jedynie jako produkt z pomieszania pewnych ciał organicznych, szczególnie przy wysokokowej fermentacji cukru, przy której tenże rozkłada się na alkohol i kwas węglowy.

Trujące działanie alkoholu ma częste miejsce przy bardzo nie wielkiej ilości takowego, przecież rozcieńczony niszcząc tę siłę utraci jest dowiedzioną rzeczą, że ta sama ilość, która w stanie czystym sprawdziłaby niezmiernie zaburzenie organizmu, przyjęta w rozcieńczeniu nie wyrwie podobnych skutków. Działanie alkoholu jest w powierzchownych skutkach swoim każdemu znajome, bo któż nie widział pijanego człowieka który przytomność zmysłów, pamięć, samowiedzę utraci albo odurzony w niemoc osłupiał wpada, albo w nerwowym podnieceniu szalony się staje. Jest to skutek działania alkoholu który ma własność wodę przyciągać, a krew, to jest zawarte w niej białko ścinać. Dłuższe lub krótsze używanie, ilość alkoholu i jakość płynu w jakim się znajduje, warunkuje skutki jego użycia. Często przecież bywają przy wysokokowych napojach zatrucia, które z innej obcej przyczyny pochodzą. Na przykład farby używane do zabarwienia słodkich wódek i likierów posiadają często bardzo wielką szkodliwość, są bowiem nieuczciwie, często nawet przez niewiedomość bez żadnej troskliwej myśli używane. Siegfryd Mühsam badał chemicznie różne wódki kolorowane i przekonał się, że do tańszych osobliwie biorą fabrykanci farby anilowe, miedziane, arsenikowe nawet. W ostatnich czasach zjawił się w handlu żółty proszek przedstawiany jako surogat drogiego szafranu, a szafranem australskim zwany, choć wyjąwszy własności zabarwiającej nic wspólnego z szafranem nie ma, a jak badania Mühsama dowiodły, jest to kwas chromny i pikryowy czyli bardzo silna trucizna. Tego australskiego szafranu używają również cukiernicy do zabarwania ciast, drożdżowych szczególnie, których żółta barwa ma niby obfitość żółtek od jaj wykazywać, a jest niestety trucizną.

Aby piwo taniej wyrobione smaczniejszym uczynić i odjąć mu łatwość fermentowania, używają fabrykanci a częściej jeszcze szynkarze trujących surogatów, nie rzadko wroniego oka, (Strychnos nus vomica), które jako zawierające strychninę jest silnie trującym. Siegfryd Mühsam pisze że Niemiecy piwowarowie używają przy fa-

SMAKOSZ.

Nie na to człowiek żyje, aby jadał,
Lecz na to je, aby żył.

Stara prawda.

Coraz więcej słyszeć można narzekania na pomnażające się wydatki, na ogólną biedę uciskającą średnią klasę mieszkańców miast. Mówią, że w ciągu lat dwudziestu nie powiększyły się fundusze pojedynczych rodzin a podwoiły się, a czasem potroiły wydatki. Zarzutom tym nie można odmówić prawdy, a jednakże źródło tego złego leży w samych narzekających. Przejrzymy wykazy statystyczne z lat 20-tu, a znajdziemy łatwą odpowiedź. Przez te dwadzieścia lat, mało jest powiedzieć, nie podwoiła się, ale wzrosła do niezmierniej cyfry liczba handlów win, restauracji, cukierni, ogródków i t. p., a każdy z takich zakładów musi opłacić drogo lokal, utrzymać liczną służbę i coś jeszcze zarobić, bo inaczej nie byłoby takiej konkurencji w pomnażaniu się podobnych zakładów. W tym samym stosunku wzrosła liczba zbytkownych sklepów, zakładów rzemieślniczych, dorożek, a ludność miejscowa mało co się powiększyła. I dziwi się to, że kto miał przed dwudziestu laty sześćset talarów dochodu, dziś potrzebuje ośmset i wydaje ośmset, sztukując

brak czém się zdarzy, kiedy choroba naśladowania żab, które nadstawiały nogi do kucia, patrząc jak kuto konie, wzrosła nieskończenie? Gdybyć to jeszcze ktoś, wydający dziennie pięć czeskich więciej nad dochód, pomyślał nad tém, aby godziwą pracą te pięć czeskich odzyskać, niechby sobie i rósł ten mniemany postęp, którym się niebacznymi szczyrimy; ale cóż, kiedy tysiące takich kłosiów toczą przednie kółka swoich wozów nie oglądając się za siebie, kiedy im ani przez głowę nie przejdzie, aby połowę czasu zbywającego od obowiązków, obrócić na pracę domową jakakolwiek, aby uczciwy dochód przyniosła. A na nieszczęście większa połowa tych kłosiów są to ojcowie rodzin; na nich opiera się byt i szczęście istot, którym poprzysięgli opiekę, którym winni życie? Oni powinni zdawać Bogu i sobie rachunek z każdego wydanego grosza, który jest własnością ich rodzin a dni marnują tysiące, oglądając się nie wiemy na co, chyba na loteryę, która skutkiem tych postępowych zasad coraz więcej ma zwolenników. Przypatrzmy się, jak największa liczba tych, którzy ze swoim rachunkiem trafić nie mogą do ładu, używa czasu zbywającego im od obowiązków zatrudnien: oto jego gomość, jak tylko gębę po obiedzie obetrze, mówi, że dla agitacji musi się przejść, potem dla większego ruchu zagrać w bilard, potem dla rozrywki wstąpić do ogródka, a potem dla dobrego humoru zagrać bodajby w karty. Rzeczywiście dziwno nam nie raz, że żony znają swoich mężów

a dzieci ojców, których widują jedynie przy obiedzie, którzy nie znają, co to jest poświęcić godzinę jedną i drugą dla domu.

Pan Gabryel, pracujący w jednym z biur rządowych, był wielkim smakoszem. Z koloru dymu idącego z komina, wiedział już gdzie co gotują, i gotów lecieć piechotą Bóg wie gdzie, gdyby wiedział, że tam jaki nowy przysmak mu przyrządzą.

Na nieszczęście, pan Gabryel pobierał etatowej pensji około 6000 M., a miał żonę i sześćcioro dzieci, i to już w takim wieku, gdzie trzeba wydać i na sukienkę i na kapelusik, i na mundurek i na to i na to. To też pan Gabryel, ile razy zalecał go zapach jakiego przysmaku, a nie miał sposobności zadowolić podniebienia, a był największym nieprzyjacielem małżeńskich związków i niezbitemi argumentami dowodził, że ludzie którzy chcą żyć porządnie i wygodnie, żenić się nie powinni. Gdyby kończyło się na narzekaniach, toć jeszcze żadne prawo na świecie siebie samego nazywać głupcem nie zabraniano, — ale pan Gabryel używał ich tylko jako ostateczne życzenie, szukając najpóźniej innych środków do zadość uczynienia swemu żołądkowi. — Żona, wzór poezliwości, rządności i wszelkich cnót domowych, wiedząc o tem, upodobaniu męża, starała się, aby skromny obiadek był jak najsmaczniej przyrządzony, gotową nawet była posyłać do biura śniadanie, ale pan Gabryel wymawiał się od tego różnemi pozorami, a przy obiedzie zawsze jakaś siła mu dokuczała.

brykacy piwa bawarskiego tak zwanego ekstraktu angielskiego piwa; nie jest to przecież żaden „ekstrakt angielskiego piwa“ ale poprostu słabszy lub mocniejszy wyciąg z jagód (*Anamirta cocculus*), które przez zawartość w nich Pikrotoxiny są mocno trujące. Skoro tylko po piwie bawarskiem następuje przykry ciężar głowy, odbijanie, zimny pot, jakkolwiek niema zamącenia pamięci i nietrzeźwości umysłu, można mieć silne podejrzenie że nie jest to działanie upojenia alkoholowego ale skutek innych wyżej wymienionych trucizn.

Prócz narkotyku tytoniowego i wyskokowych napojów używanych dla działania ich na nerwy, jest oto jeszcze w użyciu ogólnem również dla nerwowego podniecania kawa. W małej ilości pomieranie używana dobroczynnie działa, przecież w ilościach większych w organizm wprowadzona zaburza go i niszcząco na niego wpływa. Alkaloida zwana kofeiną albo kaffeiną, o dobroci kawy, o smaku i ponętym jej zapachu stanowi, ona to przecież przez wpływ swój na nerwy truciźną się staje i jak doświadczenia na zwierzętach czynione dowiodły, śmiertelną być może. Uczucie ociężenia i nieprzyjemnego ścisającego niby smutku, który następuje wkrótce po użyciu nadmiernie mocnej kawy już jest pewnem zatruciem się kofeiną. Kawa zaś średnio-mocna szczególnie z mlekiem złagodzona jest odżywiającym, ożywiającym i nieszkodliwie ale nawet zdrowo podniecającym napojem. W liściach herbaty (*Thea chinensis*, *bohea*) znajduje się tenże sam co w kawie pierwiastek i nie dla innych własności herbaty, ale dla tej alkaloidy stała się ona tak rozpowszechnionym w wielu krajach napojem. Przy kawie przecież, a więcej jeszcze przy herbacie zważać potrzeba, czy farbowaną nie jest, bo i tu niesumienne albo nieświadome postępowanie handlujących, którzy towar swój fałszują dla pozorowego nadania mu wyższych przymiotów, grozi niebezpieczeństwem. Już to kawy mielonej nigdy kupować nie należy, bo w tym stanie najniezdrowszym fałszowaniom ulega i często nawet ostatni sprzedający nie wie, jaki niebezpieczny towar w obieg puszca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Orędownik państwowy ogłosił, że podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrz-

W początkach zapisania się pana Gabryela do cechu smakoszków, poczciwa żona myślała, że mąż rzeczywiście chory, kiedy nie je pod własnym jej dozorem zgotowanego obiadu, i zaambaryasowana tém rzekła:

— Co ci jest mój mężu — nic nie jesz.

— Nie mam apetytu — czuję jakiś niesmak w ustach — trochę gorączki.

— A z rana byłeś zdrów zupełnie.

— Tak coś przypadło około południa.

— Trzeba temu zaradzić — bo i wczoraj o tym czasie byłeś także nie zdrów.

Pan Gabryel myślał, że się na tém skończyło, i w najlepsze chrapnął sobie po rannym porcie, gdy przebudziwszy się przeciera oczy i nie chce sobie wierzyć — na stole stoi kwartowy kufel gorzkiej wody, i żona oświadcza, że czekała tylko aż się obudzi, aby mu podać doświadczone w takich słabościach lekarstwo.

— Ale moja duszko — ja się czuję daleko lepiej.

— Spałeś bardzo niespokojnie.

— Przeciwnie, najwyborniej.

— Zdaje ci się — mówiłeś coś przez sen.

— Ależ na miły Bóg — to straszna gorączka.

— Nic nie pomoże — złem zle pozbywają.

Pan Gabryel należał do rzędu tych mężów, którzy choć za domem mają swoje grzeszki w domu są potulni jak baranki, — rad nie rad więc, krztusząc się i spluwając, wychylił do dna cały kufel doświadczonego lekarstwa, poprzysięgł-

nych został dyrektor ministerjalny von Zastrow, pomocnik byłego ministra Puttkamera, i że dyrektorem ministerjalnym został radzca Braunbehrens.

— Były naczelnik marynarki jenerał Caprivi został dowódcą dziesiątego korpusu armii, w miejsce księcia pruskiego Albrechta, który został jenerał - feldmarszałkiem.

— Książę Radoliński ma otrzymać na dworze cesarskim nowo utworzony urząd naczelnego mistrza nadwornego (*Obersthofmeister*), jaki już istnieje w Wiedniu i obecnie tam piastowany jest przez księcia Hohenlohe.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. W skutek deszczów koniczyna a po części i siano jeszcze skoszone gnije w wielu stronach na polach i łąkach. Rolnicy mocno tem zaniepokojeni.

Bytom, 17 lipca. Miasto nasze przybrało dziś szatę świąteczną z powodu rozpoczynającego się dziś zgromadzenia katolików śląskich. O godzinie 3 po południu rozpoczęte przemowami niemieckimi dla dam, którą miał ks. Michalski z Lipin a następnie radzca duch. ks. Meer z Wrocławia. Ks. prob. Schirmeisen podziękował następnie mówcom i zamknął dla dam niemieckich posiedzenie. Rozpoczęło się powitanie Gości o godz. 7^{1/2} wieczorem przemową ks. Schirmeisen, ks. prob. Bontzek i Dr. Brüning I burmistrza bytomskiego, następnie przeczytano telegramy Ojca św. i ks. Biskupa dr. Koppa, po ustanowieniu zarządu na dwa dni następne. Koncert i śpiewy zakończyły dzień pierwszy.

Dla Polaków o godzinie 2 po południu było powitanie w kościele staro-farnym a po błogosławieństwie wymarsz na ogólne powitanie do hotelu Sanssouci.

§ **Mysłowice.** Zmiana ku lepszemu nastąpiła na granicy, której doznają podróżni niemieccy, czyli z Niemiec. Dotąd obchodzili się bowiem z temż ostro i szorstko, dziś już miło i łagodnie, zwracając nawet na to lub owo korzystną uwagę.

Z Żegania donoszą pod dniem 10 b. m. Dziś w nocy o godzinie 2 minut 58 przejechał berliński pociąg kurierski na stacyi Hansdorf trzech niższych urzędników pocztowych. Chcieli oni przekroczyć, ciągnąc za sobą wózek pocztowy, tor kolejowy, gdy w tem nadszedł pociąg i ich

szy sobie nie skarżyć się nigdy na niesmak w ustach.

Drugą razą, powiedziawszy, że go głowa boli, zaledwie wykręcił się od dwóch plasterów wzykatoryi, które sprowadzony cyrulik chciał mu stawiać za uszami; — ale gdy takie południowe choroby coraz częściej powtarzały się, żona domyśliła się istotnej ich przyczyny, i raz, kiedy nie tknął jakiegś wybornie przyrządzonej potrawy rzekła:

— Mężu, tyś jadł śniadanie.

— Malutką przekąskę.

— Nie żałuję ci, mój drogi, bo przecież to wszystko twoja praca, ale zastanów się, czy ty możesz wydawać na śniadania w mieście — tyle potrzeb w domu, tyle rozmaitych wydatków, a wreszcie i długi, które mnie niepokoją.

Pan Gabryel, przydybany w ten sposób, wykręcił się najuroczystszeń zapewnieniem, że przekąska nic go nie kosztowała.

I rzeczywiście, głównym powodem zasmakowania pana Gabryela w podobnym życiu, był wpływowy urząd, który nastęczał mu wielu i najczęściej możnych interesantów. Z początku pan Gabryel zyskał sobie ufność zwierzchników i szacunek kolegów, bo nie zważał na wszelkie uboczne względy i szedł drogą przyzwoitości, — ale któraż to nowa miotła źle miecie? Jedno i drugie przyjęte śniadanko, obudziło w nim natóg, hamowany rozsądkiem i brakiem funduszków, —

pochwylił. Dwóch z nich wyzionęło natyehmiast ducha, trzeciemu pociąg odciął nogi od tułowa, a nadto poraniony został silnie w głowę. Wózek pocztowy został zupełnie zgruchotany.

Fryburg w Badenii. Już lokalny komitet ogłosił zaproszenie na 35. walne zebranie katolików niemieckich w tem mieście, które trwać będzie od 2 do 6 września r. b.

Rozmaitości.

* **Za dwudziestomarkówki z portretem cesarza Fryderyka** pięć obecnie w Berlinie już 23 marek. Pieniądze te skupują przeważnie numizmaty.

* **W Salermo** szerzy się groźna ospa, zabierając mnóstwo ofiar. Jedno z pism włoskich donosi: Cała wieś Santa Maria wymiera na ospę. Ciała nieboszczyków są zmienione nie do poznania, w kilka chwil po śmierci ciała zamienia się w węgiel. Santa Maria składa się z chat, do których dostać się można tylko po skalistych ścieżkach. Mieszkańców jest tylko około 700 dusz, z których blisko stu wywędrowało do Ameryki. Ospa wybuchła tam przed miesiącem, nie wiadomo jakim sposobem i robi straszliwe spustoszenia. Od 10 maja do dzisiaj zapadło na tę straszną chorobę 290 osób, z których umarło 153. Umiera tam dziennie 4 do 5 ludzi. Na wsiach nie ma apteki, nie znają tam środków desinfekcyjnych — nawet wapna i smoly, które są tak tanie. Nie ma również uorganizowanej usługi cmentarnej. Zdarzało się, że dzieci musiały same przenosić rodziców do miejsca ostatniego spoczynku z gorączką w ciele i rozpaczą w duszy.

ŻARTY.

** Służący pewnego pana nioś innemu sąsiadnemu panu koszyk raków. W drodze położył się na murawie i zasnął, a gdy się obudził, dostrzegł z przerażeniem, że wszystkie raki wyszły gdzieś z owego kosza. Zafasowany zabrał kosz próżny, poszedł do owego pana i oddał mu list. Pan czyta, a patrząc na próżny kosz, pyta zdziwiony: „Ale przecież tu w liście są raki!“ — „No, dzięki Bogu!“ powiada z radością służący, „że aby są w liście!“ Wylazły mi z kosza i niewiedzialem, gdzie się podziały, a te szelmy w list się schowały!“

** Pewna pani czyniąc rzeźnikowi (masarzowi) wyrzuty, że sobie obrał tak szkaradną profesyę, rzekła: „Jak możesz pan być tak okrutnym i zabijać te niewinne bydłta?“ A czyżbyś pani wołała je zjadać żywoem?“ odrzekł tenże.

** Żona: „Taki teraz jesteś obojętny . . . Pamiętaj jak dawniej nazywałeś mnie zawsze „drogą“, a teraz?“

Mąż: „Tak, dawniej byłeś drogą, a teraz kosztowną.“

później już zawsze zakrzuszył się, ile razy przyszło odmówić zaproszeniu, a jeszcze później zauważyli koledzy, że od godziny 9-tej do 12-tej ciągle kręcił się na stolku, oglądając się na drzwi, czy nie widać jakiego śniadaniodawcy.

Zmiana ta nie mogła ujść baczności tych, którzy z obowiązku powinni patrzeć na niego, a któraś z serdecznych przyjaciółek pani Gabryelowej szepnęła jej do ucha, że mąż jej coraz gorzej jest widziany. Dobra żona i matka, ze łzami w oczach przyszła do męża z rozsądnem upomnieniem.

— To nie moja duszko, nie trwoż się na próżno, — bo nic złego nam nie grozi. — Ja już poradziłem sobie doskonale.

— W jakiż sposób?

— Oto widzisz, zaniósłem ładny prezencik pannie Kornelinie.

— Cóż to za panna Kornelina?

— Ej ko wy wszystko chcecie wiedzieć — panna Kornelina jest to sobie panna. . . .

— O tém już slyszalam, — ale cóż ona może ci pomódz?

— Może — bo to widzisz, mój Naczelnik ma dla niej pewne względy.

Pani Gabryelowa ruszyła ramionami, — nie podobał się jej widać ów doskonały sposób wynaleziony przez męża i zamilkła.

(Dokończenie nastąpi.)

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler, malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,
poleca się

do wykonywania wszelkich napisów
i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkło nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Panu A. Hodurek, Racibórz.

Nareszcie udało się Jemu wynaleść prawdziwie wyborny środek do zupełnego wytępienia wszelkiego robactwa. Jego *Mortéin* — tak ta jak i w całej okolicy — spędził z pola słusznie różne inne fabrykaty. Także i inne jego fabrykaty jako to: śmierć molom (*Mot-tentod*) modre do prania (*Waschblau*) skrobek polyskujący (*Glanz-stärke*) mydłany proszek do prania (*Seifen-Waschpulver*) itd. zasługują na pochlebne uznanie.

Bernsbach, Erzgebirge 22 m. ja 1888. Firma E. I. Ullmann. *Mortéin* z fabryki A. Hodurka w Raciborzu wytępia pewno i prędko wszelkie przykre robactwo jako to: muchy, mole, pluskwy, pchły, szwabry, rasy stonogi i mole ptasze. Tenże *Mortéin* jest w paczkach po 20 i 50 fen. jak i do tego należące banki do nadmuccowania ką do dostania wszędzie we wszystkich lepszych sklepach korzennych i interesach mydlarskich. Tylko w tenże są prawdziwe, jeżeli paczki zaopatrzone są podpisem A. Hodurek.

Żywoty Świętych

Piotra Skargi.

WYDANIE KOMPLETNE.

Cena 12 Marek

do dostania u Braci Lubeckich w Bytomiu
ulica krakowska Nr. 29.

Wyprzedaż Cygar

15% taniej zakupna

u B. Schäfer'a.

Bytom. Boulewar.

Prawnie zastrzeżona
najlepsza

Papa na dachy

wielokrotnie premiovana i urzędownie podszukana a należąca do pierwszej klasy co do trwałości od ognia, jak i nieprzemakalna, ze starych a znanych sławnych fabryk

Georg Friedrich & Comp.

Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dostania prawie u wszystkich kupców na Górnym Ślązku.

Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy
Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład
żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza,
ocelu, blachy itp. jak i różne ma-
szyny gospodarcze.

200,000 mechów

raz tylko użytych, wielkich, całych i mocnych, do kartofli, węgla, zboża itp. za sztukę 25 fen. Bała na próbę po 25 sztuk rozsyła za zaliczką i prosi o podanie stacyi kolei żelaznej Max Mendershausen, Cöthen i A.

Pomocy

udziela się we wszystkich chorobach szczególnie w pewnych cierpieniach mających przyczynę w zepsutej krwi, dalej w epilepsyi, cierpieniach nerwowych, chorobach usznych, w cierpieniach płucnych i żołądkowych, w astmie, słabości rodzajowej, podagrze, reumatyzmie i we wszystkich chorobach kobiecych. Tasiemca usuwa się pod gwarancją z głową w ciągu 2 godzin. Metodę, która szybko i pewno działa, popiera się znakomitemi, wielokrotnie wypróbowanymi środkami. Wyczerpujące sprawozdania z marką pocztową na odpow. adresować należy „Hygiea-Officin“, Breslau II.

Wskutek artykułu „Używanie jabłeczniaka zamiast gorzałki“ w „Opiekunie Katolickim“ Nr. 54 tr. polecam też
wino jabłeczne

będące u mnie na składzie, które tłoczone z najwyborniejszego owocu górskiego. Trunek ten przez lekarzy często polecany, apetyt wzbudzający, trawienie popierający, krew czyszczący i przyjemnie smakujący poleca butelkę po 70 fen. J. A. Adamietz, w Bytomiu na rajstzuli i Langestr. 19 (Druk. Kirsza.)

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

2 Uczni

porządnych rodziców, chcących wyczerzyć się dokładnie krawiectwa, przyjmie zaraz
Józef Kaluza, majster krawiecki. Bytom przy katolick. kościele.

Dobrym gospodyniom polecam:

Piękny cukier funt po 30 fen.
Piękna faryna „ „ 29 fen.
Świeżo palona kawa funt po 1,10, 1,20, 1,40, 1,60 zł.
1 funt twardego mydła 25 fen.
1 funt skrobku 25 „
1 funt rozynków 40 „
1 funt migdałów 80 „
1 funt drożdży 60 „
1 funt pięk. ryżu 15, 20 i 25 „
jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.

Bytom. F. Buja.
Przy lazarecie knapsaftowym.

Ucznia

poszukuje drukarnia „Opiekuna Katolickiego.“ Zgłosić się do Ks. Fr. Przynicznyńskiego.

TROCINY

jednokonną furę sprzedaje po 1 M. 25 fen.
S. Goldstein'a pila parowa
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Stary browar miejski

(Właśc. Valerian Dinter)

Ulica browarska (Brauerstr.) 6.

poleca swoją

Restauracyę z Ogrodem.

Wyszynk pojedynczego, dubeltowego, jasnego odleżalego bawarskiego i kulmbacherskiego piwa.

Szanownym Wiarusom

Królewskiej Huty i okolicy polecam

mój warsztat blacharski,

jako też polecam się także do

nakrywania dachów

różnych budynków, blachą cynkową, lupkiem, cementem, papą przy kilkuletniej gwarancyi, także na odpłatę. Rzetelne i sumienne wykonanie przyrzekając, proszę szanownych Wiarusów o łaskawe poparcie mnie licznymi zleceniami.

Fr. Sadowski, mistrz blacharski

w Królewskiej Hucie, Kronprinzenstrasse nr. 84

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa

między Hamburgiem a Nowym Yorkiem
w każdą środę i niedzielę,

między Havrem a Nowym Yorkiem
w każdy wtorek,

między Szczecinem a Nowym Yorkiem
co 2 tygodnie,

między Hamburgiem a Indiami Zach.
4 razy miesięcznie,

między Hamburgiem a Meksykiem
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite. Bliższych wiadomości udzieli A. Piskors w W. Strzelcach (Gr. Seltr ehlitz.)

Czcicielom Najsw. Panny Maryi!

Polecam przesłanie wykonane obraz cudownej Matki Boskiej Piekarskiej: olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu wydany moim drukiem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód w ilości 50 fen. z każdego obrazu, jest przeznaczony na budowę kalwaryi w Piekarach. Handlerze otrzymają stósowny format.

Fr. Schwider w Niemiec. Piekarach.
Poczta Scharley.

